Nr. 81. Kraków, dnia 10 Kwietnia — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 9 kwietnia.*

Od paru dni już krąży pogłoska, że nowela cłowa austryacka wejdzie w życie drogą ministeryalnego rozporządzenia, na zasadzie § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa. Zwołanie Izby poselskiej celem załatwienia jakiegokolwiek projektu ustawy — zwołanie jej do jakichkolwiek rozpraw a nie do samego tylko ceremonialnego zamknięcia i wysłuchania mowy tronowej, jest rządowi nie na rękę. Zbyt silnem było zarysowanie się prawicy w ostatnich chwilach marcowej sesyi, zbyt ważne frakcye prawicy wyszły z tej sesyi niezadowolone, ażeby rząd nie miał się obawiać, iż zwołana teraz do jakichkolwiek prac pozytywnych, może Izba stać się widownią nowych a niemiłych niespodzianek. Ztąd też jest do zwołania Izby pewna niechęć, a to nietylko w rządzie samym, lecz i niewątpliwie wśród klubów prawicy. Nawet Koło polskie, któreby miało najwięcej powodu, żeby sobie życzyć zwołania Izby celem załatwienia sprawy regulacyjnej choćby tylko półśrodeczkiem Zeithammera — nawet Koło nie może bez pewnej obawy o tem pomyśleć, że wniosek ten mógłby upaść, co byłoby oczywiście gorszem, aniżeli pozostawienie go w zawieszeniu. Inne zaś kluby prawicy, nie mając na porządku dziennym żadnych specyalnie dla ich krajów pożądanych projektów, nie mają żadnego powodu pragnąć zwołania Izby na kilkudniową jeszcze sesyę — zwłaszcza, że niewątpliwie byłyby te posiedzenia przez lewicę według sił i możności wyzyskane do wyprawiania nowych awantur i demonstracyj, mających pewną wartość wobec bliskich już wyborów.

Ale jedna sprawa mogła stać tu na przeszkodzie: nowela cłowa. Optymistyczne nieco zapatrywania w tej sprawie półurzędowego organu węgierskiego, *Buda-Pester Corresp.* zamieściliśmy już wczoraj. Nazywamy je optymistycznemi — bo jeżeli niewątpliwie jest prawdą, że nowela cłowa wywołaną została świeżym zwrotem w francuskiej i niemieckiej polityce cłowej, to właśnie ta okoliczność zdawała się szybkie jej zaprowadzenie czynić koniecznem. Przesilenie ministeryalne we Francyi nie opóźni wcale zaprowadzenia nowych ceł, ustawa bowiem przeszła już wszystkie stadya ustawodawcze i została już ogłoszona w urzędowym dzienniku republiki. Przesilenie jest już zamknięte, nowi ministrowie skarbu i handlu już urzędują, zaprowadzeniu nowych ceł zatem nic nie stoi na przeszkodzie. Co do Niemiec zaś chodzi już tylko o trzecie czytanie ustawy cłowej w parlamencie, co niewątpliwie szybko nastąpi. I dlatego przypuszczano dotąd, że ani węgierskie, ani austryackie ministerstwo nie zechce zaprowadzenia nowych ceł austro-węgierskich odroczyć aż do jesieni. Węgrzy nie mają żadnej w tem trudności, Sejm ich bowiem będzie jeszcze do maja obradował. Austryackie zaś ministerstwo podobno ratować się chciało paragrafem 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, który upoważnia rząd do wydawania pod własną odpowiedzialnością rozporządzeń, które należą do zakresu działania Rady państwa, jeżeli się rozporządzenia takie okażą koniecznemi w czasie, gdy Rada państwa nie urzęduje.

Wyznajemy, że nam się nie może podobać zastosowanie tego paragrafu w tym wypadku. Że formalne prawo stoi tu po stronie ministerstwa, nie podlega to najmniejszej wątpliwości. Rząd miałby niezaprzeczone prawo zamiar taki wykonać. Ale między literą prawa, a duchem, który jej zastosowaniem kierować powinien, zachodzi jeszcze pewna różnica. Tym duchem zaś powinna być zawsze zasada konstytucyonalizmu, która wymaga, aby z takich wyjątkowych upoważnień, przez konstytucyę rządowi nadanych, tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach i tylko w razie nieuniknionej konieczności czynić użytek. Tutaj zaś o konieczności takiej mowy być nie może. Bo rzecz jasna, że jeżeli Izba poselska zwołaną być może dla wysłuchania mowy tronowej na jeden dzień — to można ją zwołać na cztery lub pięć dni, gdy tego nowela cłowa wymaga. I w istocie trudno będzie rządowi usprawiedliwić takie wyjątkowe zarządzenie faktem, że Rada państwa nie była zwołaną, jeżeli ją istotnie choćby na jeden dzień zwołają i skoro tylko od woli rządu zależałoby, żeby jeszcze przez kilka dni obradowała. Charakterystycznem dla parlamentaryzmu austryackiego jest, że wprowadzenie nowych ceł na podstawie § 14 konstytucyi uważa się jako akt najzupełniej uzasadniony i naturalny — zwłaszcza, że nie chodzi tu o rzecz drobną, bo o akt represyi cłowej przeciw rządom, zmieniającym swoją cłową politykę na niekorzyść produkcyi austryackiej, o wcale poważne obciążenie konsumcyi austryackiej zwiększonym, w formie cła pobieranym podatkiem. Obojętność, z jaką przyjęto ogólnie wiadomość o ewentualnem zastosowaniu § 14 do tej sprawy, robi takie wrażenie, jak gdyby się już oswojone, albo ludność oswajać chciano z myślą, że bez parlamentu można się w ważnych sprawach obchodzić.

Tymczasem zdaje się, że Węgrzy głównie z prawnopolitycznych powodów (porównaj dzisiejszy „Przegląd polityczny“) temu się sprzeciwili i w ten sposób zapobiegli postanowieniu rządu austryackiego, które ze względów konstytucyjnych wcale nie byłoby bez zarzutu.

Niemcy w Rosyi.

Revue française, wychodzące w Paryżu pod redakcyą Edwarda Marbeau, zamieściło poważny artykuł o kolonizacyi niemieckiej w Rosyi, na który zwróciły uwagę wszystkie dzienniki rosyjskie. Autor przytacza znane fakta, ale ich ugrupowanie i uwagi nad niemi robią pewne wrażenie. Podajemy tutaj niektóre ustępy tego artykułu, według przekładu *Kraju*.

Autor zaznacza, że od czasu rozciągnięcia na nabywców ziemskich pochodzenia niemieckiego ulg i prerogatyw, które prawo z dnia 5 marca 1864 r. przyznawało naprzód w guberniach zachodnich jedynie Rosyanom wylegitymowanym, przypływ żywiołów obcych z zachodu urósł w ciągu pierwszych zaraz lat kilku do rozmiarów niepokojących. W roku 1871 w trzech gub. kraju południowo-zachodniego liczono 44.000 Niemców-właścicieli, osiedlonych różnocześnie od początku bież. stulecia. W lat pięć później, to jest w r. 1876, miało się już tych kolonistów 53.146, z posiadłością 167.638 dziesięcin. Obecnie, od ostatniego popisu ludności, ilość osadników niemieckich powiększyła się w dwójnasób. Kolonizacya niemiecka masywnemi, gromady się trzymającemi warstwami zaległa tłusty czarnoziem wołyńsko-ukraiński wzdłuż wielkiego gościńca, wiodącego z Brześcia litewskiego do Kijowa, z grubszemi na tej siatce węzłami w okolicach Kowla, Równego, Dubna, Łucka, Włodzimierza i Krzemieńca. Ruch ten jest jakby prawidłowym, z góry obmyślanym. Już od r. 1871 na mapach Stielera wyraz *Deutsche* grubemi literami rozciągnął się na całej tej przestrzeni, stanowiącej wierzchowinę, która rozdziela „koronne“ porzecze Bugu od poleskich dopływów Dniepru. „Jest to, powiada p. Marbeau, jakoby droga wytknięta nietylko przez samą naturę gleby żyznej, mogącej w razie potrzeby wykarmić armię liczną, ale też i przez widoki strategiczne, jeżeli się zważy, że cały ten pas ziemi jest całkiem ogołocony przed napaścią zewnętrzną ze stanowisk obronnych“. Wytknąwszy z kolei przyczyny przyrodzone i ekonomiczne, stanowczo i bezwarunkowo sprzeciwiające się trwałemu w tych okolicach zagospodarowaniu się żywiołu wielkoruskiego, tak uporczywie a bez skutku powoływanego dla przeciwdziałania i walki z „arystokratycznym“ elementem polskim, p. Marbeau dowodzi, że wszystkie usiłowania i trudy, podejmowane dotąd w celu osiągnięcia tego założenia, szły ciągle na wyłączny pożytek kolonizacyi niemieckiej, której zalet, zkądinąd bardzo cennych we względzie zaszczepienia w ziemiach kresowych wyższej i racyonalnej uprawy rolnej, autor bynajmniej nie zabacza. „O ileby, powiada, istotnie chodziło o ściągnięcie pierwiastków kultury ulepszonej, zasobnej w kapitał i pracę inteligentną, przyznać trzeba, że Niemcy w wysokim stopniu przymioty te posiadający, przynieśli je rzeczywiście z sobą do kraju. Ale właśnież okoliczność ta bardziej tylko jeszcze utrudnia przesiedlenie się w miejscowości tym sposobem podniesione ekonomicznie, czysto rosyjskich czynników etnicznych, dla których współzawodnictwo już i bez tego nie było zbyt łatwem w warunkach oddawna różnych obyczajowo i historycznie“. Słowem, p. Marbeau mniema, że przynęty i ulgi, okazane osadnictwu niemieckiemu w południowych prowincyach naszego kraju, usypały zamiast szańca przeciw uroszczeniu arystokracyi polskiej, okopy ochronne dla niedwuznacznych już dziś widoków germanizacyi, która zawsze bardzo zręcznie korzystać umiała z rosterek i waśni „w cudzym domu“.

Dziwnie też wszystko sprzyjało rozwielmożnianiu się niemieckiemu w tych stronach! — woła p. Marbeau, nie bez pewnego tonu wyrzutu pod adresem współziomków, szukających dziś również lokaty dla swych funduszów i przedsiębiorczości kolonizacyjnej. Nowi koloniści niemieccy w południowo zachodnich prowincyach państwa rosyjskiego, nie byli włączeni do żadnej kategoryi obywatelstwa, przewidzianego przez zasadnicze prawa cesarstwa, nie płacili więc podatków, nie pełnili służby wojskowej, nie odbywali żadnych powinności ziemskich lub państwowych, a jednocześnie, jako poddani obcego mocarstwa, wyjęci byli z pod przepisów i formalności administracyjnych, nieraz bardzo uciążliwych dla ludności miejscowej. Posiadać całkowitą swobodę postępowania, nie potrzebować zdawać rachunku ze swych czynności przed urzędnikami państwa, zaiste jest to przywilej, któremu równego nie znaleźć dziś na całej kuli ziemskiej; cóż więc dopiero i mówić o niesłychanej onego wartości tam, gdzie urzędnik poczytuje siebie za istotę tem więcej nieomylną, im dalej postawionym jest od czujnego i kontrolującego oka władz centralnych! Dodajmy do tego szkółki własne, usunięte z pod kurateli oficyalnej, obsadzone bakałarzami sprowadzonymi z Niemiec, potrzeby religijne zaspakajane przez rodowitych pastorów i księży, jurysdykcyę własną, zależną w przeważnej mierze od konsulów niemieckich w Rosyi, język własny, nietylko tolerowany, lecz poniekąd wobec polszczyzny i narzecza małoruskiego, zachęcany i popierany, a nietrudno nam będzie zrozumieć, dlaczego kolonista niemiecki na kresach ukraińskich czuł się tu, śród tych ziem ubłogosławionych, jak we własnym kraju, jak we własnej ojczyźnie.“ Rozumie się samo przez się, że w streszczeniu obraz wygląda tak, jakby farby jego były zanadto zgęszczone i jaskrawe. Autor jednak jaskrawość tę rozprowadził i roztoczył na tle słusznych poglądów politycznych, których powtarzać tu obecnie nie będziemy; w każdym razie zaznaczyć należy, że gazety rosyjskie zwróciły szczególną uwagę na zdanie francuskiego slawisty, o nowych prawach, dotyczących własności ziemskiej w kraju zachodnim. Wydawca *Revue francaise* zgodnie z p. Charles Mazade w *Revue de deux mondes*, zgodnie z wymotywowanemi poglądami: ***Temps**, **Journal des Débats*** i ***Münch. Allg. Ztg.*** dowodzi, że przepisy 27 grudnia obrócą się prawie wyłącznie na korzyść Niemców. ***Peters. Wiedm.*** zdają się podzielać tę obawę.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

III.

Na kartach, jakie starzy geografowie przed odkryciem Ameryki rysowali, wyobrażaną była zazwyczaj w miejscu, gdzie ląd Nowego świata się rozciąga, olbrzymia ręka otwarta; dzisiaj ręka ta, jeśli nie pisze jeszcze Beltazarowego „Mane, Tekel“, to przecież grozi nam złowróżbnie. Jednak nie staramy się tamtejszej przyrody i stosunków, t. j. czynników, które ludzką pracę owarunkowują, bliżej i dokładniej poznać; mimo tak licznych sprawozdań, referatów i wybornych dzieł o Ameryce, wyobrażenia nasze o tamecznym rolniku, jego sposobie życia i produkowania, jego urządzeniach i organizacyi gospodarstw są zazwyczaj zupełnie mylne. Dowodem tego owe ogólnikowe i nieprawdziwe objaśnienia, jakiemi raczą jedni drugich: chodzą podania o Ameryce, jakby o jakim bajecznym, wczorajszego dnia odkrytym, lub z głębi mórz powstałym kraju, jakie n. p. niegdyś zapewne między ludem Izraela chodziły o kraju Ophir. Na objaśnienie i usprawiedliwienie ekonomicznej klęski, zbożem amerykańskiem zadanej, mówi się zazwyczaj o niezmiernie urodzajnej „dziewiczej“ ziemi, o nadzwyczaj skutkiem tego łatwej produkcyi, maszynowej robocie, słowem o niesłychanych ułatwieniach. Tymczasem przypatrzywszy się istocie rzeczy bliżej, dostrzegamy zupełnie coś innego: podczas gdy w perspektywie ukazywały nam się stosunki Ameryki w niezwykle różowem świetle, to po bliższem i sumiennem rozpatrzeniu się dochodzimy do wniosku, że w części większej wszystko dodatnie i dobre, czem Ameryka góruje nad Europą, prawie wszystko jest dziełem rzutnych i dzielnych obywateli nowego świata, i że niema strefy ni okolicy, od podzwrotnikowej ojczyzny palmy i bananu, do lapońskich równin i tajg sybirskich, gdzieby wyrok Boży: w pocie czoła chleb twój jeść będziesz, nie spełniał się aż po dzisiejszy dzień.

Nikt zresztą z trzeźwo patrzących gospodarzy, zatem przedsiębiorców rolnych, w których pracy przyroda jak najważniejszą odgrywa rolę, nie może po bliższem zastanowieniu dojść do tak błędnego rezultatu. Komuż niewiadomo, że wpływy nieokiełznanej przyrody, których początek i powstanie odbyło się o kilkaset nieraz mil od miejsca wpływu i zniszczenia, srożą się w Ameryce z równą jeśli nie większą gwałtownością jak u nas? Nie zbywa jej na orkanach i gradach, na najrozmaitszych szkodnikach z całego królestwa przyrody, które, jak n. p. szarańcza w zastraszającej jawią się ilości, ich pożary preryi, orkany w południowych stanach przewyższają swym ogromem i klęską wszystkie zniszczenia, jakie nas w Europie dotykają. Jeźli wysoką jest suma produktów przysłanych Europie na sprzedaż, to również wielkiemi są na setki mil, setki życia ludzkiego rozciągające się katastrofy w przyrodzie.

Również owa skazka o niezmierzonych obszarach w jednej ręce, które pług parowy kraje, niema jako reguła żadnej a żadnej podstawy. Cyfry najlepiej nam to wykażą. Według ostatniego związkowego obrachowania z roku 1880 wynosiła liczba ferm (folwarków) w latach:

	1860	1870	1880
Ferm . . .	2044077	2659985	4008907
Zawierających powierz. akr.*)	407212538	407735041	536081835
Z których uprawiono .	163110720	188921099	284771042
Odłog. leżało	244101818	218813942	251310794

*) 1 akr—0,405 hektara.

Pogrzeb przyjaciela.

NOWELKA

przez ***Michała Bałuckiego.***

(Ciąg dalszy.)

— Owszem, prześlicznie. Daje to chlubne świadectwo o twojem zacnem sercu i o guście artystycznym; ale zapomniałeś o najważniejszej rzeczy. Koło trumny nie ma krzyża, ani żadnego świętego obrazu.

— To nie przez zapomnienie — umyślnie, bo nieboszczyk był bezwyznaniowym.

— Niechby sobie był czem chciał — odezwała się ciszej, chcąc okazać się w oczach kuzyna tolerantką, ale dla oka ludzkiego należało to zrobić. — Mąż jednej z moich przyjaciółek był także niedowiarkiem, umarł bez księdza i spowiedzi, a jednak napisało się na kartkach: opatrzony świętemi sakramentami, to zaraz inaczej wygląda. Jest to obowiązkiem każdego chrześcianina — katolika.

— Kłamać? — spytał złośliwie Maniakowski.

— Pfe, któż mówi? Ale nie siać zgorszenia.

— Nie, czcigodna kuzynko, nawet dla takich powodów nie odważę się oszukiwać ludzi

Powiedział to takim tonem, że wszelkie dalsze rozmowy i dyskusye nad tym przedmiotem uczynił niemożliwe. Hrabina Hortensya więc umilkła dyskretnie, nie dając nawet poznać po sobie świętobliwego oburzenia, jakiem ją przejął gorszący postępek kuzyna.

Wieczór zgromadził wszystkich gości do sali jadalnej, gdzie zastawiona była wspaniała uczta, na której jednak gospodarz nie był obecnym. — Tłómaczyła go boleść po stracie przyjaciela. To też wszyscy stosując się do smutnego nastroju nieboszczyka, robili, ile możności najpoważniejsze miny, w uroczystem milczeniu połknęli wieczerzę i prędko porozchodzili się do gościnnych pokojów.

Ja wyszedłem na ogród. — Piękna, księżycowa noc wywabiła mnie z dusznego pokoju na świeże powietrze. Wspaniały ogród przecudownie wyglądał wśród tajemniczych blasków i cieniów nocy, a ciemny pałac, rysujący się na tle jasnego lazuru nieba, z temi oknami zasłoniętemi kirem, przez które przebijało żółte światło gromnic, dodawał całemu krajobrazowi romantycznego uroku. Miałem zamiar iść na ścieżkę, okalającą wielki gazon, obsadzony klombami róż, których zapach dolatywał mnie zdala; ale zobaczywszy kuzynka Adolfa, który przechadzał się tam dużemi krokami, obmyślając zapewne mówkę pogrzebową, nie chciałem mu przerywać natchnienia i wróciłem się w ciemną aleję grabową, gdzie usadowiwszy się na wygodnej ławce, delektowałem się ciszą nocy, miłym chłodem po upalnym dniu i światełkami świętojańskich robaczków, które wśród ciemności przelatywały w różnych kierunkach. — O nieboszczyku, przyznam się, najmniej myślałem w tej chwili, bo najprzód jako nieznany zupełnie, nie obchodził mnie wiele, a powtóre, to wszystko, co łączyło się z nim, z jego pogrzebem: ten zjazd gości, którzy nieproszeni, nie wołani, zbiegli się tak licznie na pogrzeb tego, którego nie znali wcale, jedynie w chęci przypodobania się bogaczowi — nie licowało z obecnem mojem usposobieniem, które czarowna noc ukołysała do błogich marzeń i łagodnych uczuć. W taką noc chciałoby się tylko kochać i przebaczać; to też wolałem patrzeć wyżej, a pamięcią piękniejsze odgrzebywać obrazy.

Nie trwało to jednak długo, bo niebawem na ścieżce, która za ciemną ścianą drzew bieliła się w księżycowym blasku, usłyszałem stąpanie i dwa głosy w rozmowie ze sobą. Obróciłem się w tę stronę i przez gałęzie drzew zobaczyłem hrabinę Hortensyę i kuzynka Adolfa. Szli powoli, rozmawiając przyciszonym nieco głosem, zatrzymując się od czasu do czasu, a długie ich cienie posuwały się za niemi po gazonie. Widzieć mnie nie mogli, bo byłem zasłonięty ciemnością alei, nie przerywali więc rozmowy, z której doleciał do moich uszów mały wyjątek, gdy przechodzili blisko mnie.

— I cóż lokaje na to? — pytał kuzynek Adolf.

— Powiedzieli, że mają surowy zakaz nie otwierania trumny.

— Może, gdyby się było im coś — tak — w rękę —

— Probowałam, ale nie chcieli nic przyjąć.— W tem coś musi być, że tak ukrywają przed nami tego nieboszczyka.

— Nie sądzę. Prawdopodobnie musiało to być coś ordynarnego, jaki chłop, albo włóczęga, bo ten waryat ma często dziwne upodobania — coś takiego, czem przed światem nie było się czem chwalić i dla tego schował go przed nami.

— Więc powiadasz, że w tem nie ma żadnego podstępu?

— Podstępu! W jakim celu?

— Sama nie wiem, ale ta niespodziewana zmiana jego względem nas, to zawiadomienie o pogrzebie, podczas gdy przedtem nie raczył nawet odpisywać na nasze listy — wszystko to wydaje mi się trochę podejrzanem, wzbudza we mnie pewne obawy.

— To przecież takie łatwe do zrozumienia. — Parweniusz po krótkim paroksyzmie dziwactwa przyszedł do rozumu, sprzykrzyła mu się samotność i użył pierwszej lepszej sposobności, aby się zbliżyć do nas.

— Tak, toby było dosyć prawdopodobne — mówiła hrabina Hortensya pocierając czoło, a po chwili odezwała się znowu:

— Masz podobno zamiar powiedzieć jakąś mówkę nad trumną tego zagadkowego przyjaciela.

— Ha, no — wypada coś powiedzieć.

— Ależ to był heretyk, bezwyznaniowiec.

— Przecież to nie dla niego się robi, moja kochana, tylko dla tego dziwaka, a właściwie mówiąc, dla nas, dla szczęścia naszej rodziny. Trzeba korzystać ze sposobności, aby go sobie ująć.

Więcej nie dosłyszałem, bo oddalili się już na taką odległość, że nie mogłem rozróżnić pojedynczych słów: z tego krótkiego jednak urywku rozmowy miałem dosyć dokładne wyobrażenie o sposobie myślenia tych ludzi. Maniakowski miał zupełną racyę podejrzywając ich o fałszywość i nie cierpiąc ich. Bolało mnie to, że stary dziwak nie mylił się w sądach swoich. To tak przykro tracić wiarę w ludzką uczciwość. Wprawdzie tutaj rozchodziło się tylko o kilka osób, ale jestem z natury imaginacyjnej, ile razy zdarzyło mi się zobaczyć na kim jaki wstrętny owad, zaraz uczuwałem święd po całem ciele, zdawało mi się, że mnóstwo podobnych stworzeń łazi po mnie i niepokoi mnie. Tak i tutaj tych dwoje ludzi zaciemniło mi jasny pogląd na świat, za nimi odczuwałem całe legiony złych i przewrotnych. Już nie mogłem spokojnie marzyć i ze smutnemi myślami udałem się na spoczynek.

Na drugi dzień pogoda zupełnie się odmieniła, dzień był posępny, wilgotny. Niebo miało kolor zabrudzonej, mętnej wody, a drobny deszczyk rosił nieustannie. Był to dzień, jakby umyślnie obstalowany na smutną uroczystość; trudniejby było w nim weselić się, niż smucić. To też wszyscy chodzili milczący, z kwaśnemi minami, oczekując niecierpliwie chwili pogrzebu. — Ogród wyglądał także wcale inaczej, niż wczoraj: liście obciążone kroplami deszczowemi opuściły się płaczliwie ku ziemi, kwiaty postulały się z zimna, a czarne zasłony w pałacowych oknach, które wiatr wydymał i wpychał do pokoju, powiększały ponurość krajobrazu, który miał w sobie rzeczywiście coś cmentarnego, bo nawet ów wilgotny, surowy zapach świeżo wykopanej ziemi, jaki zwykle na cmentarzach czuć się daje.

Nie było to złudzenie, gdyż w rzeczy samej dwóch ludzi kopało dół w jednym kącie ogrodu, dół, w którym nieboszczyk miał być złożonym na wyraźne życzenie Maniakowskiego, który nawet po śmierci chciał mieć swego przyjaciela w bliskości i dla tego przeznaczył mu miejsce na grób nie na cmentarzu, ale w ogrodzie, w niepoświęconej ziemi, ku wielkiemu zgorszeniu hrabiny Hortensyi. Pobożność jej była wystawioną na ciężkie próby, zwłaszcza, gdy się dowiedziała, że pogrzeb ma się odbyć bez księdza i bez wszelkich kościelnych ceremonij; ona, której cała prawie religijność zasadzała się na obrzędach i ścisłem przestrzeganiu form i przepisów, musiała być w wysokim stopniu zgorszoną, oburzoną tem wszystkiem, kosztowało ją to zapewne bardzo wiele, a przecież zniosła ten gwałt zadany sumieniu z męczeńską rezygnacyą nie dając nawet poznać po sobie, co się wewnątrz niej działo. Umiała nagiąć się do położenia tak dalece, że, gdy trumnę już miano zabierać z pokoju, znalazła nawet kilka łez dla wyrażenia swego żalu po nieznanym jej wcale nieboszczyku, które umiała efektownie uwydatnić i spotęgować spazmatycznem łkaniem w chwili zjawienia się Maniakowskiego.

Stary dziwak nie pokazał się był przez cały dzień; siedział zamknięty w swojej biblioteczce i zjawił się dopiero, gdy trumnę miano wynosić. — Twarz jego była smutna ale spokojna i oczy suche. Hrabina Hortensya o wiele przewyższała go w zewnętrznych oznakach żalu — że można było sądzić, iż to ona właściwie straciła drogą sercu osobę, a Maniakowski tylko jako widz obojętny towarzyszył smutnej uroczystości.

Pogrzeb sam odbył się bardzo skromnie, sucho. Czterech służących wzięło trumnę na ramiona i poniosło ją przez główną ścieżkę na koniec ogrodu do przygotowanego grobu. Wszyscy

Przeciętna pow. wyn. zatem akr.	199	153	134
Przeciętnie pod uprawą akrów	80	71	71

Godnym uwagi jest tutaj wielki wzrost liczby ferm, które w okresie objętym sprawozdaniem prawie się podwoiły, podczas gdy w dziesięciu latach od r. 1870 do r. 1880 w zachodniej grupie jedenastu stanów liczba ferm wzrosła o 73·7 prc. w siedmiu centralnych stanach południa o 73,5 proc., w południowej grupie dziesięciu stanów o 72,3 proc., w 11 stanach północy o 50,9 proc., a w dziewięciu północno-atlantyckich stanach o 15,7 proc.

W pojedynczych niektórych stanach powiększyła się liczba ferm więcej niż o 100 proc.; z tych wykazuje Dakota największy, 913,7 proc., Alabama najmniejszy, bo 101,6 proc.; Nebraska, Idaho, Arizona, Kansas, Texas, Wyoming, Colrado, Florida, Oregon, Washington stoją kolejno porządku.

Z powiększeniem liczby ferm postępowała w znacznej mierze również kultura należnej do folwarku przestrzeni, zmniejszała się jednakże ta przestrzeń, a jeszcze silniej stosunek pól uprawionych do nieuprawionej przestrzeni, mianowicie z przeciętnie 119 akrów w 1860 roku na 82 w roku 1870, i 62,7 akrów w roku 1880.

Według wielkości ferm, względnie rodzaju i sposobu ich zagospodarowania wykazano w roku 1880:

Ferm: 1) przez właścicieli administrowanych, 2) wydzierżawionych, 3) na spółkę obsiewanych

	1)	2)	3)
poniżej 3 akrów	2.601	875	876
od 3 aż niżej 10 akr.	85.456	22.904	26.529
„ 10 „ 20 „	122.411	41.522	90.816
„ 20 „ 50 „	400.486	97.399	223.689
„ 50 „ 100 „	804.522	69.663	158,625
„ 100 „ 500 „	1,416.618	84.645	194.720
„ 500 „ 1000 „	66.447	3.956	5.569
1000 akr. i powyżej	25.765	1.393	1.420

Widzimy zatem z tego urzędowego zestawienia, iż fermy nad 1000 akrów przestrzeni obejmujące są pod względem ilości z wyjątkiem ferm niżej 3 akrów niedających w zachodnich stanach utrzymania, najmniej liczne. Przeważającą część, bo 2,984.306 (= 74·4 prc.) ferm administrują właściciele sami, 322.357 (= 8·4 prc.) było za czynsz dzierżawionych, a 702.244 (= 17·2 prc.) na spółkę wydzierżawionych. Pod względem kategoryi obszaru podział ferm ukształtował się korzystnie, bo przeszło 42 prc. zajmuje przestrzeń od 100 aż niżej 500 akrów, 26 prc. od 50 do niżej 100 akrów, a więcej jak 18 prc. od 20 aż niżej 50 akrów. Większe posiadłości od 500 do 1000 akr., jakoteż od 1000 akrów i ponad to wynoszą 2 względnie tylko 0.7 prc.

Z mniejszych ferm obejmowało 254.749 = okrągło 6⅓ prc. całkowitej sumy 10 aż niżej 20 akrów.

Liczby te, w celu ich zestawienia czerpane ze źródeł urzędowych jako to sprawozdania departamentu spraw wewnętrznych (*Report on the productions of agriculture, Washington, 1883*), jak też i ze świeżo wydanego dzieła *Uebersichten der Weltwirtschaft von Prof. Neumann-Spallart (Jahrgang 1881-82)* udowadniają niezbicie przewagę mniejszych właścicieli gruntu, i bezprzestanną tendencyą odśrodkową rozpadania się przestrzeni na coraz mniejsze obszary i fermy, który to szczegół pozwala zarazem wglądnąć w warunki społecznego ukształtowania się Stanów Zjednoczonych.

Cyfry powyższe stwierdzone są nadto świeżo wydanym *Official Report, Washington, 1883.*

C. d. n.

Program gabinetu Brissona.

Telegram przyniósł nam wczoraj w bardzo skąpem streszczeniu deklaracyę, złożoną dnia 7 bm. w Izbie deputowanych przez prezydenta ministrów Brissona. Opiewa ona w całości jak następuje:

Wśród okoliczności, w których prezydent rzeczypospolitej powołał nas do rządu, nie oczekujcie od nas wyczerpującego programu. W interesie narodowym, i usuwając wszelkie względy uboczne, podjęliśmy próbę utworzenia gabinetu pojednania i zgody, i połączenia możliwie najlepszych chęci, aby je oddać na usługi Francyi i republiki. *(Oklaski).*

Od Chin żądać będziemy poszanowania naszych praw, wynikających z traktatów, a uznanych przez Chiny same, w konwencyi z 11 maja r. z. (*Zywe oklaski*).

Szczęśliwymi będziemy, jeżeli ten cel da się osięgnąć przez rokowania, ale jesteśmy gotowi iść do niego także siłą miecza, a zaś charakteru ekspedycyi nie zmieniać bez zezwolenia parlamentu. (*Demonstracyjne oklaski z lewicy*). Zresztą — z łatwością zjednoczy nas uczucie tego, co winni jesteśmy naszym bohaterskim wojskom lądowym i morskim i ich wodzom. (*Brawo*)

W drugim rzędzie będziemy się starali, oględną i przezorną polityką ubezpieczyć w ogóle nasze położenie wobec kwestyi, które Europę zajmują. Dla tych kwestyj nie możemy pozostać obojętnymi; a jakiekolwiek interesy weszłyby przez nie w grę, postępowanie nasze stosować będziemy zawsze do bezpośredniego interesu Francyi. (*Oklaski*).

Na wewnątrz działać będziemy w tej samej myśli jedności i zgody, i — jeżeli wyrażenia tego użyć wolno — swobodnego, naturalnego skupienia sił republikańskich. W tym duchu przystąpimy do zbadania naglących ustaw, i do dyskusyi nad budżetem, który w obecnym okresie ustawodawczym uchwalić macie. (*Burzliwe oklaski z lewicy*).

Wkrótce sam kraj będzie musiał przemówić.— Uważać będziemy jako kwestyę honoru naszego zabezpieczenie wolnych, lojalnych, szczerych wyborów. Im bardziej to orzeczenie powszechnego głosowania będzie wolnem i niezależnem, tem bardziej republika będzie wzmocnioną, tem silniej spojonem będzie zjednoczenie republikanów.

Jak na zewnątrz mamy na oku tylko sztandar Francyi, tak na wewnątrz służyć chcemy tylko udzielności narodu.

Wszystkich przyjaciół demokracyi i tej szlachetnej formy rządu, której oddaliśmy życie nasze, zapraszamy, aby nam byli pomocni w wykonaniu tego zadania. (*Długo trwające oklaski*)

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 kwietnia

Nordd. Allg. Ztg powraca do ulubionego tematu i uderza znowu na Polaków za rzekome spiski mające na celu oderwanie polskich prowincyi od Prus. Powód do tych nowych napaści dała organowi ks. Bismarka sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Odrzucenie przez Rzym kandydatury ks. Waniury, wydaje się dziennikowi berlińskiemu oczywistym dowodem politycznych knowań, popieranych przez kuryą. *Nordd. Allg. Ztg* nie może przedewszystkiem zapomnieć owego telegramu, w którym usłużny korespondent jednego z dzienników podał jako powód, dla którego kurya nie zgodziła się na nominacyę ks. Waniury, jego nieszlacheckie pochodzenie. Przed kilku dniami ukazał się w *Gazecie Toruńskiej* artykuł oddający sprawiedliwość wszystkim zaletom ks. Waniury, ale wypowiadający nadzieję, że człowiek, który odebrał skromne wychowanie i nie przywykł w swej młodości do publicznych występów, chętnie zrzeknie się arcybiskupiej godności. Odpowiadając na te uwagi, pisze *Nordd. Allg. Ztg*:

„Zamianowaniu ks. Waniury stoi zatem na przeszkodzie to jedno tylko, iż nie jest szlachcicem. W każdym razie przeszkoda tego rodzaju musi uchodzić w sferach watykańskich za bardzo ważną. Wszyscy, dla których ostatecznym celem propagandy kościelno-politycznej jest oderwanie polskich prowincyi od Prus, muszą się starać o wprowadzenie na stolicę arcybiskupią potomka arystokratycznej rodziny. Chłop poznański nie sympatyzuje bynajmniej z politycznemi celami polskiej propagandy. Zanadto dobrze pojmuje on swą własną korzyść, iżby nie miał czuć się szczęśliwym pod rządem pruskim. Cała nadzieja agitacyi polskiej polega na szlachcie. Szuka dziś ona przewodnika, który potrafi zjednoczyć żywioły rewolucyjne i pokierować niemi; przewodnika takiego znaleźć można tylko w arcybiskupie pochodzącym ze sfer polskiej arystokracyi“.

Artykuł powyższy jest poprostu dalszym ciągiem całego pasma podejrzeń, które dzienniki rządowe oddawna troskliwie snują. Podsuwanie kuryi rzymskiej zamiaru oderwania Księstwa od Prus jest tylko niedorzecznym manewrem dziennikarskim.

Po dziennikach niemieckich obiega pogłoska o prawdopodobnej nominacyi generał-gubernatora warszawskiego Hurki generał-gubernatorem Turkestanu, co ma zostawać w związku z zatargiem angielsko-rosyjskim. W miejsce Hurki ma przyjść hr. Piotr Szuwałow. Do wiadomości tej nie przywięzujemy większego znaczenia.

W sprawie noweli cłowej uwagi godny artykuł zamieszcza *Pester Lloyd*. Wspomniawszy o naradach ministeryalnych mówi, że projekt do noweli cłowej może być załatwiony bez wszelkiej przeszkody w sejmie węgierskim, który będzie zgromadzony jeszcze do maja. Lecz inaczej rzecz ma się w Austryi, gdzieby potrzeba umyślnie w tym celu zwoływać Radę państwa, co jednak z wiadomych powodów nie zdaje się być na rękę gabinetowi wiedeńskiemu. Wprawdzie rząd austryacki może na mocy § 14 ustawy z 21 grudnia 1867 r. wprowadzić nowelę cłową drogą rozporządzenia pod zastrzeżeniem dodatkowego uchwalenia w Radzie państwa. Wprawdzie dla Węgier jest to obojętnem, jaką drogą będzie nowela zaprowadzoną, bo użycie sposobu administracyjnego jest również w konstytucyi przewidziane. Jednakowoż zachodzi pewna wątpliwość. Ustawa węgierska z r. 1878 mówi wyraźnie w § 4, że taryfy i ustawy cłowe można uchwalać, zmieniać lub znosić tylko za wspólnem porozumieniem się obu parlamentów lub obu ministerstw. Jeżeli w Austryi nowela będzie zaprowadzoną sposobem administracyjnym, to będzie mieć charakter tylko prowizoryczny. Jeżeli rada państwa odmówi później swego przyzwolenia, wówczas ustawa przestanie obowiązywać w Austryi, a we Węgrzech nie może być usuniętą tylko znowu przez sejm i to w porozumieniu się z drugą połową monarchii tj. z Austryą, która nie mając takiej ustawy nie może jej znosić. Byłaby to anomalia, polegająca na tem, że ustawa konstytucyjna w Węgrzech bez uchwały sejmowej utraciłaby prawomocność przez prostą uchwałę wiedeńskiej Rady państwa, odmawiającą potwierdzenia rozporządzeniu. A na taką ewentualność nie myślą się Węgrzy narażać.

Wywody *Pester Lloyda* kończą się tem, że dla Węgier jest zupełnie obojętną rzeczą, czy nowela cłowa uchwali się na sesyi późniejszej obecnego Sejmu, czy odroczy całą sprawę aż do jesieni po wyborach nowego Sejmu. Na wszelki wypadek tworzenie prowizoryów na podstawie § 14, nie jest wcale pożądanem, nietylko przez wzgląd na stan kupiecki, ale głównie dlatego, aby uniknąć bardzo prawdopodobnych gorących rozpraw z powodu wątpliwości prawno-politycznych. Na przyszłość jest bardzo pożądanem, aby w Austryi orzeczono w formie ustawy, iż we wszystkich sprawach wspólnych odwoływanie się do § 14 i korzystanie z niego nie jest dozwolonem.

Prawdopodobnie uwagi te *Pester Lloyda* zgodne są z zapatrywaniami rządu węgierskiego, skoro dobrze w tych sprawach poinformowana *Presse* donosi, że oba rządy skłaniają się do zaniechania na razie noweli i wniesienia jej dopiero w jesieni.

Z Odessy donoszą do *Nowoje Wremia*, że w tem mieście odbył się w klubie wojskowym bankiet, dany na cześć oficerów, wezwanych do pułków kaukazkich. Na bankiecie tym jeden z generałów wzniósł toast wyrażający nadzieję, że wkrótce rozpocznie się wojna. Oświadczenie to wywołało wielką radość. Wezwani do pułków kaukazkich oficerowie odpłynęli już do Poti.

Petersb. Wiedom. donoszą o ukończeniu budowy linii telegraficznej z Askobadu przez Saraks do Merwu. Przestrzeń ta wynosi trzysta wiorst.

Z Londynu donoszą, że rząd angielski uważa odpowiedź rosyjską za niewystarczającą i że przesłał do Petersburga notę, w której obstaje przy swych poprzednich żądaniach. *Daily Telegraph* utrzymuje, że ministerstwo musi uważać odpowiedź rosyjską jako odrzucenie propozycyj angielskich. *Standard* nie widzi konieczności natychmiastowego zerwania układów, uważa jednak sytuacyę za bardzo niepewną. Daleko śmielej wyraża się *Times*. Dziennik ten widzi w tem, co się dziś dzieje w Afganistanie, początek długiej i zaciętej wojny, w której Rosya jeden tylko cel będzie miała na oku, a celem tym jest całkowity podbój Indyi.

W Rawulpindi odbywają się ciągłe uczty i festyny. Lord Dufferin, wielki znawca ludów azyatyckich nie zaniedbał przy spotkaniu z emirem niczego, coby mogło pozyskać Anglii sympatye władcy Afganistanu. Dotychczas nie mamy żadnych wiadomości o politycznych następstwach tego zjazdu. Jedynie budowę kolei żelaznej do Quettah możnaby uważać za dowód wzajemnego zaufania.

Pod szczęśliwą gwiazdą objął p. Brisson ster gabinetu francuskiego. Telegramy nadchodzące z Paryża potwierdzają wiadomość, podaną przez dziennik *Temps* o szybkiem postępowaniu układów pokojowych z Chinami. Rząd nie uwiadomił dotychczas Izby, do jakiego stopnia układy te posunęły się dotychczas. W Paryżu spodziewają się, że Freycinet wyjaśni stan rzeczy w senacie podczas obrad nad kredytem 150 milionów, uchwalonym przez Izbę. Jezeli Francya zrzeknie się wynagrodzenia kosztów wojennych ze strony Chin, nic nie będzie stało na przeszkodzie zawarciu pokoju; gen. Campenon będzie mógł zaniechać mobilizacyi dalszych oddziałów wojska, a nowy gabinet skorzysta w zupełności z sytuacyi, którą objął po swych poprzednikach. Zawarcie pokoju z Chinami, które doprowadzi do skutku p. Brisson, jest zasługą Ferrego i jego towarzyszy, a gdyby telegram, donoszący o klęsce Negriera, przyszedł był do Paryża w dzień po wiadomości o oświadczeniu się Chin, Francya nie miałaby tak smutnego widowiska, jakiem było ostatnie przesilenie ministeryalne. Przypadek, który nieraz ważną odgrywa rolę w polityce, sprawił, że o pomyślnym przebiegu układów dowiedziano się w Paryżu dopiero wtenczas, gdy namiętności, rozbudzone niepowodzeniem na teatrze wojny, niczem się już nie dały uspokoić.

Izba przyjęła oświadczenie nowego gabinetu bardzo przychylnie. Gdy Brisson zażądał uchwalenia 150 milionów na cele wojenne, Izba zawiesiła obrady na godzinę. Po ponownem otwarciu posiedzenia oświadczył sprawozdawca komisyi, że należy przyznać rządowi rzeczoną kwotę, jako dowód zaufania Izby. Radykalista Perrin żąda, by prezes gabinetu przyrzekł wycofać wojska francuzkie z Tonkinu, skoro pozwoli na to honor sztandarów. Orleanista hr. Mun sprzeciwia się uchwaleniu kredytu, gdyż rząd nie uwiadomił Izby, w jaki sposób zamierza użyć tych pieniędzy. Na te zarzuty odpowiada Brisson. Zdaniem ministra nie może się rząd zobowiązywać do ustąpienia z Tonkinu, gdyż krok taki wywołałby niezadowolenie zarówno w Izbie, jak i w całym kraju. Mowca zapewnia Izbę, że gabinet pragnie pokoju, ale chce zarazem, by cały świat widział, że honor i powaga Francyi wyszły zwycięsko z tej wojny. Dep. Gaillard ze stronnictwa nieprzejednanych chciałby powierzyć sprawę tonkińską sądowi polubownemu, ale i on nawet wita nowych ministrów, jako ludzi uczciwych i szczerych patryotów. Po przemówieniu dep. Lepera z lewicy radykalnej, który gorąco przemawia za udzieleniem kredytu, przyjęła Izba wniosek komisyi 373 głosami przeciw 90. Smutną rolę odegrali przy tem monarchiści, którzy oświadczali gotowość do wszelkich ofiar, jak długo mieli przed sobą chwiejący się gabinet Ferrego, a ostygli natychmiast w swych patryotycznych zapałach, skoro ujrzeli ministerstwo, popierane przez wszystkie grupy republikańskie.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Do jakich rezultatów może doprowadzić instytucya, zwłaszcza humanitarna, pod dobrem kierownictwem, świadczy o tem stan obecny towarzystwa oficyalistów prywatnych po siedmnastu latach istnienia.

Od początku istnienia po koniec roku 1884 Towarzystwo wydało na stałe lub czasowe zapomogi ogółem 118.368 złr. 59 ct.; — zwyżka dochodu po pokryciu wszelkich wydatków i zaspokojeniu wszelkich obowiązków wynosi r. 1884 okrągło 24.000 złr.; — a majątek Towarzystwa we wszystkich funduszach razem 368.814 złr. 46 ct.

Mimo tak długiego trwania i tak pięknego a dobroczynnego rozwoju Towarzystwa są przecież okolice, w których oficyaliści zdają się nie wiedzieć nic o istnieniu instytucyi dla nich istniejącej. W tej mierze nietylko oficyaliści, którzy może rzadko kiedy widują dzienniki i z nich się coś dowiadują, ale szczególnie obywatele i inteligencya powinni informować oficyalistów o tej instytucyi i zachęcić ich do przystąpienia, czem wielką uczynią dla nich przysługę, bo dadzą im sposobność zabezpieczenia emerytury i wsparcia pewnego dla wdów i sierót.

Według sprawozdania stan Towarzystwa był następujący:

Z początkiem r. 1884 było 1987 czł. z 7153 udziałami czyli 28.612 złr. wkładek; z tych 77 powiększyło wkładki o 288 udziałów czyli 1.152 złr.; przybyło nowych członków 132 z 367 udziałami czyli 1.468 złr.: napowrót przyjęto członków 7 z 14 udziałami czyli 56 złr.; z emerytów powróciło napowrót w stan członków 2 z 3 udziałami czyli 12 złr. — razem 2128 czł. z 7825 udziałami czyli wkładek 31.300 złr.

Z tego ubyło w ciągu roku:

Przez śmierć 23 członków, przez emerytowanie 19 członków, przez wykluczenie jeden członek, przez wykreślenie za niepłacenie wkładek 106 czł. — razem 149 członków z 452 udziałami, czyli wkładek 1808 złr.

Z dnia 1 stycznia 1885 pozostaje 1979 członków z 7373 udziałami czyli z roczną wkładką 19.492 złr.; a jeżeli się doliczy 7 członków z 28 udziałami, którzy będąc w warunkach przyjęcia, przystąpili do Towarzystwa w roku 1884 i niezawodnie przez Radę nadzorczą będą uwzględnieni, tedy właściwy stan byłby 1986 członków z wkładką 29.604 złr.

Średnio wypada, według pierwszej kombinacyi na jednego członka 3.73 udziałów czyli rocznej wkładki 14 złr. 92 ct. Roku zeszłego średnia wkładka jednego członka wynosiła 3.55 udziałów czyli 14 złr. 20 ct., przyrost więc w udziałach jest ciągłym.

W roku 1884 największą ilość członków pozyskały: Czortków, Lwów, Łańcut, zaś najwyższe kwoty lokowały powiaty: Lwów (2614 złr. 97 ct.) Rzeszów (1667 złr. 56 ct) Łańcut (1597 złr. 44 ct.) Kraków (1189 złr. 86 ct.)

Z pomiędzy członków wspierających tylko 38 uiściło wkładki, wynoszące razem 540 złr. 25 c.

Dary wynosiły kwotę 49 złr. 96 ct. mianowicie nie podnieśli swoich dyet delegaci, ofiarując je na cele Towarzystwa.

W poczet dobrodziejów Towarzystwa zaliczono lekarzy, którzy przez wzgląd na cele Towarzystwa, zrzekli się honoraryów za zbadanie stanu zdrowia członków.

Zapomóg wypłacił Wydział centralny I. Zapomogi stałe nieudolnym do pracy 129 członkom 11.113 złr. 75 ct. wdowom po 165 członkach 8.752 złr. 05 ct. dzieciom z matką czasowe zapomogi 1.832 złr. 96 ct., sierotom po 23 członkach 1.032 złr. 21 ct. razem 22.730 złr. 97 ct.

II. Datki jednorazowe: Nieudolnemu do pracy jednemu członkowi 20 złr. 4 wdowom 115 złr. sierotom po jednym członku 20 złr. datki nadzwyczajne Rady nadzorczej wedle uchwał zeszłorocznych; 160 złr. razem 315 złr.

W ogóle rozdzielono na zapomogi i datki 23.045 złr. 97 ct.

Z początkiem roku 1884 było 287 osób pobierających zapomogi w kwocie 20.645 złr. 95 ct. t. j. 112 nieudolnych do pracy, 156 wdów i 19 sierót. W ciągu roku przybyło 42 osób pobierających zapomogę w kwocie 3397 złr. 33 ct. a to 19 nieudolnych do pracy, 17 wdów po członkach i 6 sierót. Ubyło zaś w ciągu roku 19 osób z kwotą zapomogową 1156 złr. 02 ct. a to 9 nieudolnych do pracy, 8 wdów i 2 sierót.

Stan tedy pobierających całą zapomogę z dniem 1 stycznia 1885 jest następujący: a) nieudolnych do pracy 122 b) wdów 165 c) sierót 23 razem 310 w kwocie 22.787 złr. 26 ct.

Średnia cyfra zapomogi stałej i czasowej na jedną osobę przypadającej wynosiła z uwzględnieniem ubytków w ciągu roku 1884, 73 złr 50 ct. w stosunku więc do średniej cyfry stałej zapomogi w roku 1883, która wynosiła 71 złr. 93 ct. wzrosła o $2^2/_{10}$ prc.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w roku ubiegłym w 20 wypadkach 940 złr.— zapas z dniem 1 stycznia 1885 w tym funduszu pozostał w kwocie 1950 złr. 85 ct.

W myśl polecenia Rady nadzorczej zastanawiał się Wydział centralny nad sprawą przypuszczania rodzin po emerytach do korzystania z dobrodziejstw funduszu pogrzebowego, i przyszedł do przekonania, iż nie zachodzi potrzeba wypracowania odrębnego statutu, lecz wystarczy na to uchwała Rady nadzorczej tej treści: „że członek który uzyskał stałą zapomogę winien dalej płacić wkładkę 60 cent.“

Z fundacyi stypendyjnej im. Antoniego Rogala Zawadzkiego korzystały dzieci sieroty po czterech członkach.

Z kwoty preliminowanej na:

1) ogólne potrzeby Towarzystwa 1.180 złr., wydano tylko 1105 złr. 41 cent., t. j. mniej o 74 złr. 59 ct.

2) koszta zarządu preliminowano 5.445 złr.; wydano 5255 złr. 7 ct, zatem mniej o 189 złr. 93 cent.;

3) na stałe zapomogi preliminowano 25.000 złr.; wydano tylko 22.730 złr. 97 ct., mniej o 2.269 złr. 3 ct.

W rubryce datków jednorazowych preliminowanych na 400 złr., wydano 315 złr., zaoszczędzono 85 złr.

Z kwoty na honorarya dla lekarzy preliminowanej 100 złr., wydano 41 złr. 69 ct., zaoszczędzono 58 złr. 31 ct.

W ogólności mniejszym jest wydatek w porównaniu z preliminarzem o 2.676 złr. 86 ct.

Przychód rzeczywisty w dziale zapomogi stałej wynosił w tym roku 49.519 złr. 57 ct., kwota przychodu była preliminowaną 48.782 złr., wpłynęło zatem więcej jak się spodziewano o 737 złr. 57 cent.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1 stycznia 1885 roku: Fundusz dyspozycyjny 45 941 złr. 92½ ct. Fundusz żelazny 303.100 złr. — Razem 349.041 złr. 92½ cent., do tego fundusz pogrzebowy z należytościami 2.257 złr. 45 ct. — ogółem 351.299 złr. 37½ ct.

Porównanie z wynikiem za rok 1883 wykazuje, że majątek w dziale zapomóg stałych wzrósł o 19.976 złr. 9 cent., a w dziale zapomóg doraźnych wzrósł o 1.474 złr. 56 ct.

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia

Koło art.-lit. W dniu wczorajszym grono członków Koła dzieliło się święconem jajkiem, wychylając toasty na pomyślność Koła, na cześć jego przewodników Juliusza Kossaka i Adama Asnyka, oraz innych członków przyczyniających się do rozbudzenia życia towarzyskiego w tej sympatycznej instytucyi. Prezes J. Kossak wniósł toast na pomyślność „brata lwowskiego“, o czem zgromadzeni uchwalili telegraficznie zawiadomić Koło lwowskie. Po teatrze przybyło jeszcze wielu członków, a między nimi znany kompozytor p. Kazimierz Henisz, który na ogólne żądanie odegrał kilka swoich pięknych utworów. Skromne święcone urządzone było smacznie i gustownie.

Koło literackie lwowskie przesłało przy święconem „Kołu“ krakowskiemu telegram z życzeniami rozwoju i pomyślności.

Tow. lekarskie krak. odbyło we środę posiedzenie zwyczajne pod przewodnictwem dra Wiszniewskiego, na którem dr. Prus mówił o zachowaniu się tkanki mózgowej pod wpływem ogniska śródczaszkowego i wykład ten nader zajmujący objaśnił odpowiedniemi preparatami drobnowidowemi.

W sprawie podatku gruntowego ogłasza Magistrat co następuje:

Stosownie do §§. 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 r. l. 83 D U. P. o utrzymywaniu ewidencyi podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi pan Romański geometra ewidencyjny pomiarów urzędować będzie dnia 8, 9 i 10 kwietnia br. w lokalu urzędu ewidencyjnego tj. w ck. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie przy ulicy Kanoniczej na II piętrze.

O czem się właścicieli gruntów zawiadamia z tą wzmianką, iż w pomienionym urzędzie należy przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, lub też podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski powrócił wczoraj z tarnowskiego do Krakowa.

Hr. Sobiesław Krzysztof z Mieroszowic Mieroszowski, jak donosi *Wiener Ztg*, otrzymał zezwolenie cesarza na przyjęcie tytułu szambelana dworu sasko-wejmarskiego.

Ksiądz Adam hr. Potulicki figuruje w rzędzie kandydatów na arcybiskupstwo pragskie

Hrabia Zygmunt Wielopolski, margrabia Myszkowski, otrzymał od cara rosyjskiego order Aleksandra Newskiego.

Konstanty hrabia Rozwadowski. W Warszawie zmarł w 71 roku życia niegdyś oberpolicmajster miasta Warszawy, następnie komendant, generał piechoty, Konstanty hr. Rozwadowski, katolik. Urzędowy *Dniewnik* w nekrologu pisze o zmarłym: „iż w 1831 roku znalazł się wziętym w niewolę przez polskich buntowników, lecz zdołał uciec i wiernie do końca życia spełniał wiernopoddańcze obowiązki“. Największą zasługą zmarłego w oczach rządu była okoliczność, iż umiał być oberpolicmajstrem w 1861 roku.

P. Jan Fuchs po ukończeniu sezonu opery w Ołomuńcu, której ostatniemi czasy był członkiem, przybył do Krakowa dla przepędzenia świąt wśród rodziny. Przed wyjazdem do Bremen, dokąd utalentowany śpiewak zaangażowanym został na 3 lata, p. Fuchs pożegna publiczność krakowską w koncercie, który odbędzie się w przyszły piątek na dochód Zakładu św. Józefa.

Pan Leon Stępowski, artysta dramatyczny, opuścił scenę krakowską i występuje we Lwowie, gdzie został zaangażowanym na stały pobyt.

Namiestnictwo dozwoliło księdzu Piotrowi Soubieille, wizytatorowi XX. Misyonarzy w Krakowie, zbierać w całym kraju przez ciąg jednego roku, dobrowolne składki na rzecz biednych i moralnie zaniedbanych chłopców, w domu schronienia i pracy w Krakowie zostających. Zbieraniem składek zajmować się będą osoby upoważnione do tego a zaopatrzone w certyfikaty wydawane przez ks. Soubieille i poświadczone przez Dyrekcyą policyi w Krakowie.

Slub. Wczoraj o 6 wieczorem w kościele O. O. Kapucynów biskup krakowski ks. Dunajewski w asystencyi biskupów Krasińskiego i Janiszewskiego pobłogosławił związek małżeński znanego artysty malarza p. Witolda Piwnickiego z panną Zofią Skarżyńską córką dyrektora banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Młodzi małżonkowie osiedlają się w Warszawie.

Poświęcenie Izby rękodzielniczej odbyło się dziś rano, po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha, celebrowanem przez JEksc. ks. biskupa Dunajewskiego. W lokalu Izby zebrali się starsi z berłami i liczni członkowie korporacyj. Z gości byli obecni: ks. biskup, prezydent miasta dr. Szlachtowski, dr. Weigel, prezes Izby handlowej p. Baranowski, kilkunastu członków Rady miejskiej, ks kanonik Pelczar, proboszcz gr.-kat. i inni. Po odczytaniu protokółu i podpisaniu go przez obecnych, przemawiali imieniem rękodzielników pp. Bogacki, Chęciński i Szpakowski, imieniem gości ks. biskup i p. prezydent Schlachtowski, życząc najserdeczniej powodzenia młodej instytucyi, mającej połączyć usiłowania korporacyj nad podniesieniem rękodzieł. Przy śniadaniu wnoszono toasty na cześć obecnych gości, prasy i zawiązanej świeżo Izby.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Z polecenia prezydyum magistratu upraszam na mocy ustawy drukowej o umieszczenie w najbliższym numerze *Nowej Reformy* następującego sprostowania.

W kronice *Nowej Reformy* nr. 79 w artykule „Z teatru“ powiedziano: „szereg wydanych poleceń napotykał na opór lub lekceważenie“... W imieniu prawdy oświadczam, że znikąd ani oporu, ani lekceważenia nigdy nie było.

Z winnem uszanowaniem

J. Niedziałkowski.

---

uczestnicy postępowali za nimi poważnie w milczeniu, z odkrytemi głowami i uroczystym smutkiem na twarzy. Wyglądało to bardzo smutnie, taki pogrzeb milczący, bez dzwonów, bez śpiewów księży, zupełnie jakby jakiego samobójcę chowano. Mnie samemu sprawiło to pewne nie miłe uczucie i mogłem sobie wyobrazić, co się tam dziać musiało biednej hrabinie Hortensyi. Szła jednak odważnie, z rezygnacyą, jak skazaniec na miejsce egzekucyi i podtrzymywała z pewną ostentacyą pod rękę drogiego kuzyna, to jest Maniakowskiego, podczas gdy kuzynek Adolf podtrzymywał go z drugiej strony.

Gdyśmy stanąwszy u celu otoczyli grób w ścieśnionej gromadce a lokaje mieli już spuszczać trumnę, kuzynek Adolf jakby popchnięty gwałtownem uczuciem, wstąpił nagle na wzniesienie utworzone z wykopanej świeżo ziemi, podniósł śmiałym ruchem głowę do góry, założył jedną rękę za kamizelkę a drugą wyciągnął po nad naszemi głowami i dając znak lokajom, aby się wstrzymali ze swoją czynnością, rozpoczął mówić głosem, nadzianym umiarkowaną rzewnością.

— Zanim te drogie szczątki oddamy chłodnej mogile, zanim garść ziemi rzucimy na trumnę, pozwólcie, że pierwej rzucę na nią garść słów, oddając tem ostatnią posługę zmarłemu i cześć jego pamięci.

Tu przestał na chwilę, niby zbierając siły i myśli do dalszej mowy a oczami przesunął się po twarzach obecnych, zatrzymując je dłużej na Maniakowskim, który z oczyma spuszczonymi ku ziemi stał tuż nad trumną. Mowca chrząknął lekko i silniejszym już głosem mówił dalej:

(C. d. n.)

Doroczne posiedzenie Akademii Umiej. z powodu przypadającego w d. 3 maja uroczystego święta, odłożonem zostanie na dzień następny.

Teatr. Wśród dwóch jednoaktowych komedyj, znanych jak szeląg wytarty (chociaż kwiecień to miesiąc nowalij), dali się słyszeć wczoraj publiczności tutejszej artyści opery lwowskiej: p. Arkłowa i p. Jeronim. Jak domyśleć się łatwo, goście lwowscy znaleźli sympatyczne przyjęcie, a zwłaszcza p. Arkłowa, stanowiąca typ tych głosów sopranowych pełnych i brzmiących, łagodnych i silnych, które zarówno zdolne są pokryć chóry i orkiestrę, jak umieją także z łatwością wyrazić słabe szepty nieśmiałego uczucia, obawy lub marzenia. Mimo jednak, że wszystkim tym zaletom łączącym się jeszcze z zapałem i uczuciem, którymi p. Arkłowa w szczęście naśladować sztuczne nie potrzebuje, nie brakło uznania wczoraj ze strony szczelnie salę zapełniającej publiczności, czuła ona jednak dobrze, że informowanie całkowitego i właściwego sądu o śpiewaczce dramatycznej ze słyszenia jej w koncercie byłoby rzeczą równie przedwczesną, jak niestosownem wydaje się wykonywanie wyjątków z oper w koncertach, gdzie znaczenie tychże tem mniej prawdziwie się przedstawia, im wydatniejszem jest w operze. Taki los niewątpliwie spotkał wczoraj Aryę z „Wallenroda“ Żeleńskiego, stawiającą muzykalności śpiewaczki wysokie wymagania i którym ta bezsprzecznie uczyniła zadość, ale czy utworowi dała barwę właściwą, czy ją ma zresztą sama arya odnośnie do całego dramatu, o tem sądzić nie mógł, kto całej opery nie znał, zwłaszcza gdy mu przyszło wczoraj słuchać aryi z towarzyszeniem fortepianu! P. Arkłowa śpiewała także Nocturn Chopina „Cisza nocy“ i Mazurek Grossmana — pojętnie, chociaż w Mazurku zbyt wolne tempo odjęło utworowi cechę właściwą życia.

Że dramat muzyczny traci, ilekroć listki swe rozsiewa po estradzie koncertowej, doświadczył również wczoraj p. Jeronim. Jego Ballada z „Wallenroda“, a zkolwiek odśpiewana głosem sympatycznym, wątpimy, ażali zdołała rozgrzać którego z słuchaczów, zwłaszcza gdy artysta sam śpiewał ją jak lekcyę obojętną. *as.*

Zmarli. W Poznańskiem zmarł żołnierz polski z 1831 roku, proboszcz i dziekan w Lubaczu w powiecie czarnkowskim, ksiądz Jan Lewandowski. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem, bo też był wzorem polskiego kapłana patryoty.

Anna z Majewskich Tarchalska, żona lekarza w Zatorze, zmarła w 24 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z dworca kolejowego na cmentarz krakowski w sobotę o 11 przedpołudniem.

PP. Pareńscy ponieśli dotkliwą stratę przez śmierć czteroletniego synka Adasia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o 5 popołudniu.

Operetka niemiecka z Wiednia, jak nas zapewniają, będzie dawać przedstawienia w sezonie letnim. Układ pomiędzy tutejszym zarządem teatru a operetkową trupą został już zawarty. Do przedstawień ma być użyta także orkiestra 13 pułku.

General-gubernator warszawski Hurko, złożył w pierwszy dzień świąt wielkanocnych wizytę arcybiskupowi warszawskiemu Popielowi.

W Rzeszowie założone Towarzystwo przyjaciół dzieci, uzyskało zatwierdzenie statutu i niezadługo rozpocznie na swoją działalność. Zadaniem Towarzystwa jest zaopatrywanie dzieci ubogich rodziców w odzież, książki i przybory szkolne.

Czeska artystka panna Pospisilówna, występuje z powodzeniem na scenie lubelskiej, zkąd podobno udać się ma na występy do Krakowa.

Wioślarze wiedeńscy członkowie miejscowego Stowarzyszenia *Wiener Ruder-Club* wybierają się z wizytą do Warszawy. Dzienniki donoszą, iż do Krakowa przybędą wraz z czółnami koleją, a od nas Wisłą udadzą się ku Warszawie. Na spotkanie wiedeńskich gości wioślarze warszawscy udadzą się w górę Wisły do Góry Kalwaryi.

Awanturnik. W Grazu, jak donosi *Fremdenblatt*, aresztowano dra Augusta Brimanna, rodem z Krakowa, za rozpuszczanie podburzających broszur antisemickich. Był on sam niegdyś żydem, później został protestantem, nareszcie katolikiem. Przywłaszczył sobie stopień naukowy i konkurował nawet o katedrę w Insbruku. Pomimo, że ma żonę i dzieci w Tarnowie, starał się w Wiedniu. Uchodząc za milionera, korzystał z ogromnego kredytu; celem jego było wypędzenie żydów ze Styryi; podawał się nawet za natchnionego.

Nowa emigracya usiłują wywołać dla własnych korzyści niemieccy agenci. W dziennikach niemieckich pojawiają się ogłoszenia, wzywające rzemieślników, kupców, drobnych kapitalistów, robotników i t. d. do osiedlania się w Kamerunie w Zachodniej Afryce, na najkorzystniejszych niby warunkach. Obiecujący owe gruszki na wierzbie starają się jedynie wyzyskać każdego z zapaleńców na koszta podróży, a gdyby i to się nie udało kontentować się będą tak zwanem pisemnem „zgłoszeniem do Hamburga“ na które za odpowiedź wcale dobrze każą sobie płacić. Ostrzeżenie to niechaj powstrzyma żądnych zwiedzania obcych krajów, od korespondencyi z niemieckimi agentami w Hamburgu.

Klejnoty Modrzejowskiej. *Figaro* o klejnotach naszej artystki opowiada wesołą anegdotę: „Wyjeżdżając do Ameryki po raz pierwszy artystka miała bardzo mało pieniędzy, o klejnotach ani mowy nie było a mieszczęściem i jej imprasario Sargent w tem samem znajdował się położeniu. Pewnego dnia w Montreal, gdy już nazbierali trochę pieniędzy, zoczyli przechodząc około wystawy jubilerskiej, przepyszny naszyjnik z brylantów naśladowanych, który nabyli za skromną sumę 35 dolarów. Następnego dnia impresario Sargent kazał zrobić ogromną żelazną skrzynię ze sztucznemi zamkami, i w skrzynię tę zamknął ostentacyjnie nabyty naszyjnik. Gdy przybyli do Chicago, skrzynia okazała się za wielkich rozmiarów by pomieścić ją w żelaznej kasie właściciela hotelu, Sargent kazał więc przywołać dwóch policyantów, którzy otrzymali polecenie strzeżenia klejnotów p. M., mających wartość 40 tysięcy dolarów. Wszystkie te klejnoty, jak opowiadano sobie, słynna artystka otrzymała w darze od dostojnych osób, wielbicieli jej talentu. Cała prasa zaczęła pisać o 40 tysięcznym naszyjniku, od rana do późnej nocy mnóstwo osób schodziło się oglądać skrzynię, a wieczorem teatr był nabity gdyż wszyscy chcieli zobaczyć ów sławny naszyjnik.

Dowcipny korespondent *Figara* dodaje wszakże, iż dla Yankesów ponętniejszą była osoba i talent artystki aniżeli jej klejnoty.

Armia rosyjska. Urzędowy organ *Ruskij Inwalid* zamieszcza dane statystyczne dotyczące składu liczebnego armii rosyjskiej za r. 1883. Według powyższego źródła oficyalnego, armia rosyjska regularna w tym peryodzie składała się z 30.831 generałów, sztab i ober-oficerów i 819.769 żołnierzy. — W ciągu wspomnionego roku ubyło 2295 generałów, sztab i ober-oficerów i 238.626 żołnierzy, przybyło zaś 2353 gen. sztab i ober-ofic. i 217.765 żołnierzy, czyli na r. 1884 pozostało 30.889 gen., sztab i ober-oficerów i 798.908 żołnierzy. Co do rodzaju broni: w piechocie znajdowało się 591.481 żołn., w kawaleryi 73.418, w artyleryi 110.549, w inżynieryi 23 523. Co do kategoryi powyższa cyfra wojska składała się z wojsk czynnych w liczbie 585.172 żołnierzy, rezerwowych w liczbie 76.812 żołnierzy i zapasowych w liczbie 17.263 żołnierzy. Piechota liczyła 954 bataliony, kawalerya 330 szwadronów, artylerya 367 bateryj (1634 dział), inżynierya 30½ batalionów.

Reprezentacya Berlina w dzień jubileuszu Bismarka znalazła się niezwykle obojętnie. Żadnej nie wysłano do potężnego kanclerza deputacyi, lecz tylko wystosowany przez magistrat adres gratulacyjny odesłano mu przez woźnego.

Wiosenne mody. Płaszcze wiosenne noszone są obecnie długie, z lekkich materyj, podszyte kolorowym jedwabiem. Wierzch zawsze ciemny. Najmodniejsze są żakietki. Uczesanie włosów zawsze wysoko spiętrzone, spięte wielkim grzebieniem z boku. Kapelusze, idąc za formą, którą przybrała fryzura, niezmiernie wysokie, różnokolorowe, zastosowane do barwy sukni. Jako ubrania najmodniejszemi są dziś pióra i ptaszki. Tkaniny złote, stalowe i srebrne bardzo są noszone.

Pomnik narodowy na Campidoglio wznoszony obecnie ku czci króla Wiktora Emanuela „ojca ojczyzny“ — będzie bezwątpienia jedną z najwspanialszych tego rodzaju budowli. Projekt pomnika jest dziełem Józefa Sacconi'ego, i wyobraża otwartą świątynię z marmuru, w której znajduje się osiem marmurowych posągów najznakomitszych mężów i współpracowników króla, w dziele zjednoczenia Italii. W środku przed przedsionkiem z kolumnadą na wspaniałym cokóle marmurowym wznosi się olbrzymi posąg Wiktora Emanuela na koniu. U dołu pomnika znajdują się najpierw szerokie otwarte schody z balustradą, na których rogach wznoszą się stojące posągi Mazzini'ego, Cavour'a, Garibaldi'ego i Lamarmory. Z obu stron schodów umieszczone będą wodotryski w postaci lwów, delfinów itp., sączących wodę w wielkie baseny marmurowe. Na wysokości dwunastu metrów kończą się te pierwsze schody platformą, gdzie na środku wita widza posąg miasta Rzymu z pozłacanego bronzu.

Na jednej stronie widnieć będzie płaskorzeźba, przedstawiająca „Wyłom pod Porta Pia“, na drugiej zaś „Wejście wojsk do Wiecznego miasta“. Z platformy wiedzie dwoje schodów przyozdobionych różnemi alegorycznemi postaciami, do dwóch przepysznych grup bronzowych, wyobrażających „Obronę Rzymu w r. 1849 tym“ i „Oswobodzony Rzym z r. 1870-go“. Schody te zbliżają się znów do siebie i prowadzą do podnoża posągu królewskiego, gdzie umieszczone zostaną cztery wspaniałe alegorye, przedstawiające cztery epoki włoskie z r. 1849, 1859, 1866 i 1870. Schody pną się coraz wyżej i wyżej, aż kończą się u obu przedsionków krańców świątyni na szerokiej platformie, z której przedstawi się widok imponujący Wiecznego miasta, wraz z Colosseum i Watykanem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Teofila Terlikiewicza w Kościelnikach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kościelnikach, i tymczasową nauczycielkę Honoratę Radziwończyk w Grodzisku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Grodzisku.

Składki na dom przytułku w Podgórzu w miesiącu marcu ofiarowano następujące kwoty; J. E. ks. biskup Dunajewski 50 złr., p. Teodor Baranowski 10 złr., pp. Hoszowscy z Chełmu 10 złr., baron Konopka z Wrząsowic 10 złr., dr. Henryk Schön 8 złr., p. Feliks Dobrzański 5 złr., p. Floryan Nowacki 5 złr., p. Antoni Sapalski 5 złr. p. Józefa Sapalska 5 złr., baron Tadeusz Horoch ze Wrzaw 5 złr., p. Walery Rzewuski 2 złr., p. K. K. 1 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę: „Friebe“ komedya w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego, po raz pierwszy.

W niedzielę: „Friebe“ komedya w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego, po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs ogłoszony przez zgromadzenie drukarzy warszawskich na napisanie „Przewodnika dla drukarzy“, spełznął, jak donosi *Gazeta rzemieślnicza*, na niczem. Dotychczas ani jednej pracy nikt nie nadesłał! Dla zadośćuczynienia potrzebie powzięto myśl wydania w tłómaczeniu jednego z dzieł zagranicznych.

— Wiktoryn Sardou, znakomity dramaturg francuski, otrzymał od króla bawarskiego Ludwika order zasługi św. Michała.

Dział ekonomiczny.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się według obwieszczenia Namiestnictwa:

w Stanisławowie 10 kwietnia 1885
w Mościskach 18 „ „
w Rzeszowie 23 „ „
w Tarnowie 28 „ „

w połączeniu z wiosennemi jarmarkami na konie.

W każdej z pomienionych powyżej miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to: 1) Pięcioletnie i starsze z źrebiętami. 2) Dwuletnie. 3) Jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod l. 1, 2 i 3 kategoryj rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna na 50 złr., b) jedna na 30 złr., c) jedna na 20 złr.

Właściciel premiowanej klaczy, zrzekający się nagrody pieniężnej, otrzyma za nagrodę I klasy medal srebrny, za nagrodę II klasy medal bronzowy, za nagrodę zaś III klasy dyplom honorowy z certyfikatem.

Warunki:

A. Klacze pięcioletnie lub starsze: 1) muszą być komisyi na placu premiowania z źrebiętami przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane, źrebię tegoroczne uznane za udatne, klacze zaś rokować, iż pozostaną dobremi stadnicami. 2) Pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego licencyonowanego, prywatnego lub własnego musi być udowodnione kartą stanowienia lub w inny wiarygodny sposób. 3) Klacz musi jeszcze przed ozrebieniem być własnością ubiegającego się o nagrodę, co udowodnić należy świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem przez dotyczące starostwo. 4) Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną deklaracyą, iż klacz tę jeszcze przez cały rok zatrzyma na własnej hodowli lub, iż w razie przeciwnym zwróci otrzymaną nagrodę.

B) Dwu-względnie jednoroczne klacze: 1) muszą być komisyi na placu premiowania przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane i rokować, że będą dobremi stadnicami; 2) źrebię musi być przynajmniej od roku lub od czasu urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę i okoliczność ta w sposób pod art. 2 wskazany udowodnioną; 3) właściciel źrebięcia przyjmuje zobowiązania pod art. 4 wymienione.

Odnośnie do powyższego obwieszczenia ogłasza Namiestnictwo, iż zakupywane będą także remonty wojskowe a to: 1) Remonty bez różnicy przeznaczenia w wieku co najmniej lat 4 po cenie 250 złr. 2) Konie pociągowe dla artyleryi, w wieku co najmniej lat 4½, jeżeli zaś są rasowe, nieponiżej lat 4, po cenie 350 złr. 3) Remonty dla Zakładu w Piber, w wieku co najmniej lat 3 po cenie 270 złr.

Konie wierzchowe dla kawaleryi, równie jak konie dla oficerów, lub podoficerów artyleryi (z wyłączeniem przeto koni wierzchowych i pociągowych dla szeregowców artyleryi), jeżeli będą uznane za szczególnie zdatne na cele wojenne, płacone będą według uznania zakupującego oficera i po cenach wyższych do 325 złr.

Co do miary i innych warunków obowiązują przepisy §§. 10 i 12 rozporządzeń odnoszących się do zakupna koni na cele wojskowe.

Targ na bydło. Wiedeń, 8 kwietnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 1891 sztuk wołów, między tymi galicyjskich i bukowińskich 659, węgierskich 505, niemieckich 727. — Ogólny przypęd był o 172 sztuk większy niż zeszłego tygodnie. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono ogółem o 219 sztuk mniej, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 1 do 1·50 złr. na cetn. metr. Wszystko sprzedano. Płacono za opasowe woły galicyjskie i bukowińskie po 52—60 złr., najprzedniejsze po 61—63 złr., węgierskie po 52—59 i 60—64 złr., niemieckie po 53—61 i 62—64 złr., za chude, bez różnicy zkąd pochodziły, po 47—51 złr. za 100 kilo martwej wagi bez podatku konsumcyjnego.

W tygodniu ubiegłym od 29 marca do 4 kwietnia spożyto w Wiedniu: 1940 sztuk wołów po 51 do 62 złr. za 100 kilo; 6618 cieląt zabitych po 32—58 ct. za 1 kilo i 105 żywych po 34—48 ct.; 9618 jagniąt zabitych po 6—18 złr. za parę i 967 żywych po 7—15 za parę; 602 owiec zabitych po 28—52 ct. i 2101 żywych po 36—50 ct.; 1669 świń zabitych po 38—52 ct. i 8234 żywych po 32—41 ct. za 1 kilo bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Kołomyja, 9 kwietnia. Pożar zniszczył w Słobodzie rungurskiej liczne wieże, przyrządy wiertnicze, zapasy ropy i rezerwoary. Poszkodowani są wszyscy żydowscy właściciele oraz Jan Torosiewicz i Kanadyjczycy. Ogół szkody nieubezpieczonej wynosi około 30.000 złr.

Wiedeń, 9 kwietnia. Ministrowie węgierscy zgodzili się na odroczenie noweli cłowej do jesieni, skutkiem czego Izba poselska nie będzie miała dodatkowej sesyi a zbierze się tylko na uroczyste zamknięcie 20 bm. Nowe wybory według dotychczasowych dyspozycyj nastąpią w czerwcu.

Wiedeń, 9 kwietnia. Reprezentanci Austryi na międzynarodowym kongresie pocztowym wrócili właśnie z Lizbony. Najważniejsze wyniki tego kongresu są: Przystąpienie Australii do pocztowego związku powszechnego, podniesienie wagi przesyłek w paczkach pocztowych z 3 kilo na 5, zaprowadzenie deklaracyi wartości i pobrania pocztowego za takie przesyłki i międzynarodowe inkasowanie pieniędzy na polecenia pocztowe.

Praga, 9 kwietnia. *Nar. Listy* donoszą, że rząd zamierza rozwiązać zarówno niemiecki Schulverein jak i czeską Matice skolska.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 kwietnia. Wszystkie dzienniki donoszą jednozgodnie, że obydwa gabinety zgodziły się na odroczenie noweli cłowej aż do jesiennej sesyi obu parlamentów.

Wiedeń, 9 kwietnia. Komisya Izby panów przyjęła projekt ugody z koleją Północną według układu Izby poselskiej.

Wiedeń, 9 kwietnia. Rada miejska poleciła burmistrzowi przesłać w jej imieniu telegraficzne powinszowanie królowi Belgów z okazyi jego 50-letniej rocznicy urodzin.

Londyn, 9 kwietnia. *Standard* otrzymał telegram, według którego nad rzeką Murghab miało przyjść do starcia między przedniemi strażami wojska rosyjskiego i afgańskiego. Z obu stron padło 500 ludzi. Z telegramu nie można się dowiedzieć, kto zwyciężył; lecz sądząc po źródle, z którego wiadomość pochodzi, zdaje się, że Rosyanie ponieśli klęskę.

Petersburg, 9 kwietnia. *Prawitielstw. Wiestnik* pisze: Generał Komarow donosi, że skutkiem wyzywającego zachowania się Afganów był zmuszony dnia 18 marca, tj. 30 marca nowego stylu, uderzyć na obwarowane stanowiska afgańskie, położone na obu brzegach rzeki Kuschk (pobocznej rzeki Murghab). Oddział Afganów w sile 4000 ludzi i 8 dział został pobity — rozprószony i stracił 500 w poległych, wszystkie działa, dwa sztandary, cały obóz z parkiem i wszystkiemi zapasami; ze strony rosyjskiej padł jeden oficer i trzech rannych z żołnierzy 10 poległych, 29 rannych. Po bitwie wrócił generał Komarow napowrót przez rzekę Kuschk.

Oficerowie angielscy przyglądali się bitwie jako świadkowie naoczni i widząc ucieczkę Afganów, prosili Rosyan o opiekę, jednak Afganowie uciekając sami porwali i Anglików za sobą. Eskorta, wysłana natychmiast przez Komorowa, nie zdążyła dogonić jazdy afgańskiej.

Berlin, 9 kwietnia. Akta dyplomatyczne w sprawie nowego państwa Kongo i karty środkowej Afryki przedłożono wczoraj parlamentowi.

Bruksela, 9 kwietnia. Arcyksięstwo austryaccy przybyli tu. Na dworcu kolejowym witali ich oboje królestwo, hrabia i hrabina Flandryi, ciało dyplomatyczne i dygnitarze państwa. Batalion grenadyerów tworzył straż honorową. Kapela wojskowa zagrała hymn narodowy austryacki. Liczny tłum ludności powitał gości przybyłych oznakami radości.

Paryż, 9 kwietnia. *Agencya Havasa* ogłasza następującą notę: Przed kilku dniami donosiły depesze z Pekinu, że zawarto pokój między Chinami i Francyą. Od tego czasu rozgłaszano często sprzeczne wieści i komentarze o zawarciu układów. Prawdą jest tylko to, iż skutkiem rokowań rozpoczętych z delegatem rządu chińskiego podpisano w Paryżu preliminarya pokoju cztery dni po upadku gabinetu Ferry'ego a przed utworzeniem się obecnego gabinetu t. j. dnia 4-go kwietnia.

Jednak, aby ten fakt mógł się stać ważnym, musi przez rząd cesarski w Pekinie być ogłoszonym osobny dekret, zawierający ratyfikacyę konwencyi zawartej 11 maja r. 1884. Taki dekret powinien być nadto doręczony urzędownie konsulowi francuskiemu w Tientsinie.

Do dziś południa nie otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych żadnej urzędowej wiadomości o ogłoszeniu i doręczeniu takiego dekretu.

Paryż, 9 kwietnia. Senat uchwalił 211 głosami przeciw 6 kredyt tonkiński w sumie 150 milionów.

W Izbie poselskiej w czasie wyboru prezydenta w miejsce Brissona otrzymali głosów: Fallieres 163, Floquet 147, Philippotean 83. Przy ściślejszym wyborze otrzymali Fallieres i Floquet po 184 głosów; dlatego trzeba było głosować po raz trzeci. W tem głosowaniu otrzymał Floquet 179 głosów i został prezydentem, bo na Fallieres'a padło 175 głosów.

Obie Izby odroczyły się do czwartego maja.

Paryż, 9 kwietnia. W komisyi skarbowej senatu oświadczył Freycinet, że istotnie odbywały się rokowania nad preliminaryami pokojowemi. Minister chce jednak poznać zdania rządu chińskiego pierwej, nim się zgodzi na preliminarya. Dlatego zatelegrafował do Pekinu. Po otrzymaniu odpowiedzi dopiero będzie mógł oświadczyć, czy pokój został zawarty.

Londyn, 9 kwietnia. Ministerstwo wojny otrzymało depeszę z Handub, według której wczoraj zrana tę miejscowość zajęli Anglicy bez wszelkiego oporu.

Dublin, 9 kwietnia. Książę Wallii z żoną przybyli tu wczoraj popołudniu. Deputacya mieszczan wręczyła mu adres. Niezwykle liczny tłum ludu powitał gości z zapałem. Na drodze do zamku, gdzie wicekról gości witał, doznawali goście wszędzie bardzo życzliwego przyjęcia.

Kair, 9 kwietnia. Według doniesienia *Ag. Havasa*, policya egipska wręczyła dziennikowi *Bosphore* dekret, nakazujący zawieszenie tego pisma, wyłamała drzwi do lokalu redakcyi, zajęła drukarnię. Konsulat francuski i konsulat generalny zaprotestowały tak ze stanowiska cywilno-prawniczego jak i dyplomatycznego przeciw naruszeniu prawa domowego. Wypadek obudził oburzenie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 kwietnia 1885	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·75	82·55
„ 5% austr. niеopodat.	97·75	98·45
„ srebrna	83·10	82·90
„ złota	105·70	107·5
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	—·—	97·35
Losy z r. 18	—·—	138·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	857·—	861·—
„ kredytowe austr.	284·10	289·50
Londyn	125·35	124·45
Napoleondor	9.86	9·81
Lombardy	—·—	135·50
Losy z r. 1864	—·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	264·75
Akcye Lwow. Czer.	—·—	231·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	—·—	1[illegible]4·75
Obl. Indem. galic.	—·—	101·70
Losy Prem. Węg.	—·—	119·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	150·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	17[illegible]·75
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	—·—	184·25
Marka	61·05	60·70
Ruble	—·—	125·—
Dukat	5·84	5·81

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 8 kwietnia 1885	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	—·—	164·40
Wiedeń	—·—	164·25
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	—·—	203·75
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	63·40
4% „ likwidacyjne	—·—	56·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	108·25
„ kredytowe	—·—	473·50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Tadeusz Romanowicz.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: miesz.:*
Kraków odj.: $9._{8}$ rano $10._{48}$ rano $9._{18}$ w. $10._{49}$ w.
Lwów przyj.: $5._{12}$ p. p. $9._{7}$ w. $5._{16}$ rn. $11._{13}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: $6._{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: $9._{7}$ rano; *Rzeszów* „ $12._{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ przed połud. *Wieliczka* przyj.: $11._{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: $3._{45}$ rn. $12._{47}$ pop. $4._{48}$ w. $10._{28}$ wn.
Kraków przyj.: $2._{33}$ pp. $8._{18}$ w. $5._{10}$ rn. $6._{48}$ ran

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: $1._{24}$ pop.; *Tarnów* „ $4._{46}$ pop. } *Kraków* przyjazd: $7._{58}$ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6._{15}$ wieczór. *Kraków* przyjazd: $6._{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano $2._{25}$ pop.
Kraków przyjazd: $9._{42}$ w. $8._{30}$ w. $7._{28}$ rano
osobowy: mieszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: $8._{30}$ w. $9._{46}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: $9._{45}$ rano $5._{27}$ pop. $8._{28}$ rano

Z Prus: o godz. $3._{15}$ popoł. mieszany, o g. $8._{30}$ wiecz. pospieszny i o g. $9._{42}$ w. osobowy.

Kraków, dnia 9/4	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 50	126 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	103 25	103 2[illegible]
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
„ „ „ „	99 85	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
„ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. „ 100	89 50	— —

Lwów, dnia 8/4	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	103 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 8/4.	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible] za 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 8/4 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82 55	82 70
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 90	83 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 60	108 —
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 45	98 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	128 50	129 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 90
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	97 35	98 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91 85	92 —
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	107 [illegible]5	107 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 30	119 60
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	113 20	119 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50

	płacą	żądają
5 „ Oblig. Indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 70	102 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 80	101 20
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 5[illegible]
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 20	34 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 25	21 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	123 60	124 30
3% „ „ „ „ „ z pr. 100	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 60	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 90	103 05
4½% „ „ „ „ 100	101 40	101 70
4% „ „ „ „ 100	97 90	98 10
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 85
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 40	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 30	101 —

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	83 75	83 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 50	78 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 —	119 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 30	99 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	193 50	194 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 50	100 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	98 75	99 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	178 —	178 50
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	43 25	44 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	115 50
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	19 25	19 75
Keglewich . . na 10 złr. m. k. „	19 25	20 25
Krakowskie . . na 20 złr. w. a. „	18 20	18 80
Lublańskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	46 75	47 25
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	16 10	16 30
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	9 —	9 20
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	20 —
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	54 —	54 25
Salzburgskie . . na 20 złr. w. a. „	22 75	23 25
St. Genois . . na 40 złr. m. k. „	48 75	49 25
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131 75	132 25
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 50	69 50
Waldstein . . na 20 złr. m. k. „	29 75	30 25
[illegible]	[illegible]7 25	37 75

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . na 120 złr.	103 —	102 25
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105 25	103 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	296 —	290 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	291 75	292 50
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	103 75	104 25
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	861 —	863 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	77 80	78 20
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	184 50	185 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2468 —	2468 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	210 25	210 75
5 „ Karola Ludwika . . na 200 „	268 25	268 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	150 50	151 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	231 75	232 75
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	186 —	186 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	184 25	184 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 50	304 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	135 50	136 —
WALUTY.		
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 81	5 83
20-te Frankówki . . . „ „	9 81	9 83
20-te Markówka . . . „ „	12 18	12 15
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi . . . „ „	12 41	12 46
Tureckie liry złote . . . „ „	11 14	11 16
Banknoty włoskie . . . „ „	48 80	49 90
Ruble papierowe . . . „ 100 „	124 75	125 25

BILANS

Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1884.

Z początkiem roku 1884 było członków	1558	z wpłaconemi udziały		56,743·90
Z tych wystąpiło w ciągu 1884 r. „	106	„	„	3,476·94
Przybyło w ciągu 1884 r. „	153	„	„	13.131·47
Stan członków z końcem 1884 roku	1605	„	„	66,398·43

Stan czynny:				
1. Pożyczki udzielone na skrypta i weksle	245,143	1		
2. Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1885	362	78		
3. „ zaległe u dłużników	2,987	20		
4. Zaliczki prawne	1,463	19		
5. Lokacya funduszu rezerwowego	11,595	58		
6. Gotówka z dnia 31 grudnia 1884	2,620	75		
Stan bierny:				
1. Udziały członków			66,398	43
2. Wierzyciele Towarzystwa			160,373	49
3. Odsetki na rok następny pobrane			2,636	40
4. „ przez wierzycieli niepodniesione			3,117	64
5. Fundusz rezerwowy			16,024	76
6. Koszta administracyi			1,039	75
7. Fundusz na zaległości podatkowe			1,200	—
8. Bank krajowy			7,983	90
9. Zysk z r. 1884 rozdzielony uchwałą Walnego Zgromadzenia z d. 26 marca 1885:				
a) 10% do funduszu rezerwowego . 539·81				
b) 8% dywidendy od udziałów . 4610·66				
c) na pisma ludowe i kółka rolnicze . 200·—				
d) na rach. strat i zysków r. 1885 . 47·67			5,398	14
	264,172	51	264,172	51

Dąbrowa 27 marca 1885.

Dyrektor *Adolf Kukiel.* Kontrolor *Konstanty Michniewski.* 421 2 3

Za zgodność z księgami komisya kontrolująca:

Leonard Wiśniewski. Dr. Mieczysław Marynowski. Dr. Antoni Zaręba.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.